

Kultura czyli, o próbach definicji rzeczy oczywistych

Kultura

czyli,

o próbach definicji rzeczy oczywistych

§ 1

Kultura narodu jest wymierna. Można ją ocenić po grubości warstwy kurzu na tomach dzieł ... (J. Steinbeck)

Nauka prowadzi nierzadko do pewnego paradoksu. Odwołuje się mianowicie do rzeczy na pozór oczywistych tylko po to, aby je następnie skomplikować. Coś kosztem czegoś. Zaczynając, dajmy na to, naukę logiki zdajemy sobie sprawę, iż wszystko co do tej pory logicznie pojmowaliśmy logicznym nie było. Nauka wzrusza spokój oparty na fundamentach ciągłości i wygody. Innymi słowy zapobiega gnuśności, gdyż to co niegdyś uważaliśmy za pewnik teraz podlega demaskacji jako nieuzasadnione a nawet chybione. Mniejszą inwazyjność dla naszej pewności siebie wykazuje rozszerzenie punktu widzenia co do zakresu danej rzeczy. Jakież zdziwienie gości na naszych twarzach, gdy pozornie proste sformułowanie wydaje się tak wieloznaczne. Ileż zróżnicowanych desygnatów możemy doń odnieść?!

Wydarzenie kulturalne czy kulturowe powiemy, gdy grupa lokalnych artystów realizuje swój folklorystyczny event? Dajmy na to przaśne, wiejskie dożynki. Czy są on bardziej zakorzenione w kulturze środkowo-europejskiej, czy odnoszą się do kultury picia a może folgują kulturze fizycznej, radosnym płąsom modelującym sylwetkę. Czy zaproszenie wójta to przejaw kulturalnego zachowania czy kultury politycznej na poziomie mikro. Rubaszny język i niewybredne aluzje to kultura języka czy kultura duchowa? Wiele jeszcze można postawić pytań, aby mniej rozgarniętym klarownie przetłumaczyć, że pojęcie kultury jest nieostre, wieloznaczne i intuicyjne. Oczywiście osoby nierozgarnięte już dawno porzuciły dalsze czytanie tego tekstu toteż zakładam, iż zwracam się do audytorium partykularnego, żadnego konkretów: dat, nazwisk i zbilansowanych myśli podanych w formie kunsztownej. Nie chcąc zawieść tych oczekiwań, które przeto sam założyłem, przechodzę do sedna. Voila!

§ 2

Jeśli kultury nie ma w sercach ludzi, to nigdzie indziej nie mam jej na pewno... (G. Duhamel)

Kulturą, podobnie jak człowiekiem, interesują się różne dziedziny naukowe. Jako, że kultura jest efektem czynności człowieka można w ich ramach łączyć twórcę wraz z jego dziełem, kosztem niestety, przesadnego rozbudowania i skomplikowania tematyki. Stąd kulturę ujmuje się przedmiotowo, jako fakt lub zjawisko, traktując ją jako zastaną. Część badaczy (antropolodzy, etnografowie, psychologowie) zmierza tymczasem do źródeł kultury, wracają do aktu ludzkiego tworzenia i topiąc się w odmętach ogromu potencjału tego kierunku. Ci mniej cierpliwi natomiast analizują kulturę jako tło dla danego społeczeństwa, nierzadko utożsamiając kulturę z pojęciem cywilizacji (kulturoznawcy, socjologowie). Nie mogą arbitralnie przesądzać, który kierunek wydaje się być właściwy - ten traktujący kulturę pierwotnie czy wtórnie. Zarówno pierwsze jak i drugie ogniwo oddziaływania jest istotne o tyle, iż pozwala zarysować ogólne pojęcie kultury.

Otóż to Kochany Czytelniku, termin kultura może być traktowany nie jako homonim, ale polisemia. Wspólna etymologia (od łac. cultura uprawiać) sprawia, iż wieloznaczność tej nazwy niwelowana jest przez kontekst jej wypowiedzi. Zatem nie pozostaje nam nic innego jak znaleźć wspólną podstawę wszystkich kultur, aby móc podjąć próbę nakreślenia adekwatnej a zarazem wiarygodnej definicji kultury. I nic nie będzie tak przekonujące jak argumentum ad verecundiam w wersji powtórzonej, czyli szereg zapatrywań mędrców-socjologów, którzy w swych badaniach uwzględniali kulturę jako

główny lub poboczny aspekt idei społeczeństwa.

Uprzedzę wasze zastrzeżenia – dlaczego nie posłużyć się szeregiem definicji różnych dziedzin wiedzy, skompilować je i wyciągnąć wspólny mianownik? Dlaczego prymat zostaje oddany nauce socjologii? Otóż, moja riposta brzmiałaby tak: wydawać by się mogło, iż to ta dziedzina nauki w sposób najciekawszy opisuje zjawisko kultury – rzetelny, wielowymiarowy, zostawiając obszerne pole inwencji innym dziedzinom. Nadto, kultura najczęściej stanowi w tych rozważaniach pewien element całości, którego wyłuskanie uważam za zabawę przednią i rozwijającą. Chęć spożycia gotowego wywaru kultury sprowadziłaby mnie, non omen, do powielenia rozważań ze strony wikipedii 1 (całkiem niezłych swoją drogą). Tego właśnie chciałbym uniknąć – kalkowania a nie oceny – całkiem niezłej, oczywiście. Tym bardziej, że kopiowanie stanowi jedną z niechlubnych cech dominującej dziś kultury, zwanej masową. O tym szerzej w innym opracowaniu i krzta w podsumowaniu tegoż.

§ 3

Kultura [...] jest sumą wszystkiego co się stało – nawet głupstwa i zbrodni... (A. Kijowski)
Zacznijmy od... nie, nie od Bacha, jakby mógł powiedzieć Z. Wodecki. Zacznijmy od koncepcji bardziej ogólnych a zarazem prostszych, aby móc je później skomplikować na pohybel tym, co bezproblemowość umiłowali. Według J.H. Turnera kultura jest zbiór wszystkich symboli w ludzkiej populacji. Tymczasem symbole te to nic innego jak instrukcje, czyli wytyczne i normy. Symbole można grupować w ramach systemów przez wzgląd na ich celowość. W ten sposób uzyskujemy systemy językowe, technologiczne (organizujące informacje), systemy wartości, przekonań i wiele innych. 2 Miało być łatwo a wyszło jak zwykle? Niezupełnie. Tłumacząc z polskiego na przystępny – kulturę w tym rozumieniu tworzą wszystkie dostępne punkty odniesienia dla danego człowieka.

Przejdźmy zatem do genezy tych punktów odniesienia (symboli, jak kto woli). Symbole, składające się na pojęcie kultury, są wytworem człowieka. Czerpiąc pełnymi garściami z teorii G. Meada można stwierdzić, iż każdy przedmiot jaki stanowi punkt naszego odniesienia jest tworzony przez człowieka, ze względu choćby na orientację na niego. 3 Koncepcja ta, która w filozofii odpowiada fenomenologii a nawet hermeneutyce, może zostać poparta plastycznym przykładem. Weźmy sytuację frenetycznych płaśów o których pisałem wcześniej – czy znaczenie dla nas ma, kto je wykonuje i w jakiej sytuacji? Czy starsza pani tańcząca na stole będzie tak samo definiowana jak młody mężczyzna kręcący się na głowie na parkiecie? Sama sytuacja, w tym przypadku ruch, będzie postrzegany różnie w zależności kto go tworzy i kto go odbiera. Podobnie będzie z każdym rodzajem przedmiotów i symboli. Ogół sytuacji, instytucji, kontekstów etc. jest tworzony przez człowieka/ludzi, definiowany po czym wchodzi do pojęcia kultury, o ile jest rozpowszechniony. W przeciwnym wypadku przedmiot będzie jedynie przyrównywany do wzorca już w kulturze istniejącego i w ten sposób wartościowany.

Po co w ogóle ludzie zaczęli tworzyć tak wielki zasób informacji? Czy było to działanie celowe czy przypadkowe? Zasób kultury niełatwo podlega skatalogowaniu, jest otwarty a zarazem rządzi się wewnętrznymi prawami. Jego granice nie są tak szczelne jak systemu logiki i nie podlegają tylu zasadom co system języka. Przewagą kultury jest jednak jej wszechobecność i intuicyjność. Wszechobecność, gdyż kultura stanowi egemplifikację jednej z najliczniejszych grup zrzeszającej różnorakie nazwy. Intuicyjną, gdyż zdajemy sobie sprawę z jej obecności i wpływu na nasze życie, nie czując potrzeby jej dogłębnego analizowania.

Kultura stanowi zasób informacji wykorzystywanych przez daną grupę społeczną. To kluczowe zdanie znajduje potwierdzenie w wielu traktatach z kategorii socjologii (oraz pedagogiki). W pracach P. Bergera i L. Luckmanna, kulturę przedstawia się jako universum symboliczne, kompleksowe opracowanie tradycji danego społeczeństwa. Wraz z tworzeniem się ludzkich zbiorowości, człowiek podejmował szereg czynności, które przynosiły różny skutek. Te, które oceniano jako efektywne, przyjemne czy intrygujące

były powielane, przekazywane z pokolenia na pokolenie aż wreszcie uprawomocniane - popierane mitami, historią, poczuciem obowiązku. Wzory te, innymi słowy, wchodziły do kultury danego społeczeństwa. 4 Na przestrzeni tworzył się swego rodzaju internet kultury, w którym społeczeństwo a w szczególności jego autorytety (szamani władcy, geniusze, populiści) pełnili funkcję administratorów. Odtąd każdy może a czasami wręcz musi korzystać z norm zawartych w kulturze. Normy te ograniczają jednostkę w swej wolności (prawo, moralność, dogmaty), ale i zapewniają jej nieskończone i zróżnicowane źródło bodźców i rezerwuaru. L. Pytka, analizując dostępne dla wychowawcy środki oddziaływania na nieletniego podkreślił, iż adekwatnie dobierane zabiegi kulturotechniczne, nie tylko kształtują określone przekonania, ale i łagodzą napięcia wewnętrzne, integrują i rozwijają potencjał osobisty. 5 Wykorzystanie zasobów kultury ma stricte praktyczny wymiar.

Wraca jednak problem przepuszczalności granic. Administratorzy nie mogli zapanować nad lawinowo narastającym zasobem informacji w ramach kultury. Do tego systemu zaczęły przenikać treści nie do końca pożądane uprzedzenia, zabobony, bezcelowe rytualizmy i tym podobne. Obroniły się tylko społeczeństwa małe, hermetyczne o silnym respekcie dla tradycji. Takie, które dziś nazywamy konserwatywnymi lub wspólnotami plemiennymi. Gdy tylko człowiek wpadł na to, iż nie jest taki sam jak inny a zatem i nie jest równy, nieodłączną częścią danej kultury stały się również podziały klasowe. Mimo, że nie chcemy ich widzieć, one nadal funkcjonują w naszych społeczeństwach. Jak wspomina R. Merton to na płaszczyźnie kultury należy doszukiwać się przyczyn zachowań określanych jako przestępne. Jeśli kultura jest źle zorganizowana, tak, że cele dominują nad środkami jednostki nie mającej dostępu do normalnych środków, zaczną szukać zastępczych, innowacyjnych w rozumieniu Mertona np. chcę chleb (cel) - nie mam pieniędzy na chleb (brak środków) - kradnę chleb (innowacja w sferze środków) - mam chleb (osiągnięcie celu). Dysproporcja pomiędzy wzorcami kultury a organizacją jednostek w społeczeństwie może także skutkować anomią, czyli rozpadem więzi i systemu wartości. 6 Zagrożeniem dla kultury są apatia, bunt czy brak zaufania powodują one rozkład wartości a w konsekwencji i podstaw kultury danej grupy.

Kultura stanowi przykład interesującego systemu zaopatrzonego w sprzężenie zwrotne. Sprzężenie to nic innego jak oddziaływanie systemu na jego twórców po fakcie stworzenia. Zauważyliśmy już, że to ludzie tworzą podstawy systemu kultury i dołączają do niego poszczególne elementy. Jest to jednak tylko pierwszy wektor. Drugi wychodzi od systemu i skierowany jest na twórców. Rolą kultury jest między innymi utrzymanie porządku w grupie, integracja jej uczestników i rola magazynu informacji i energii, która niezbędna jest do funkcjonowania każdej jednostce. 7 Najciekawszą chyba domeną kultury jest jednak jej drugi aspekt, czyli budowanie poczucia tożsamości grupowej przez stabilizację, punkt odniesienia i tłumaczenie genezy. W historii zetknęliśmy się z nazwanymi i nienazwanymi próbami walk z kulturą pod postacią wynaradawiania, asymilacji, kulturkampf etc. Tam, gdzie kultura nie stanowiła systemu rozbudowanego i silnego, członkowie społeczeństwa nie posiadali silnego poczucia tożsamości więc konstrukcje państwowe upadały. Przetrwały te tradycyjne, powiązane nićmi kultury, nawet jeśli do dziś nie są oni zrzeszeni w odrębnych podmiotach prawa międzynarodowego np. Kurdowie, Baskowie, Ślązacy etc.

Zbieżnie z tym co przedstawia E. Durkheim, ogół wzorców odnosić się musi do wycinka czasu i przestrzeni. Za normalne uznaje się pewne zjawisko powszechne na danym terytorium i w danym przedziale czasowym. 8 Jako, że uznaliśmy kulturę za ogół wzorców także i kultura musi być zależna od stosunków przestrzennych i czasokresu. Różnorodność kultury dla danych grup zależy zatem od stopnia ich rozwoju (za Durkheimem) oraz ogółu bodźców, które dostarczają zjawiska, dla grupy, zewnętrzne. Jeśli dla przykładu zastanawiasz się nad esencją sjeisty w kulturze południowców spróbuj w temperaturze ponad 30 stopni Celsjusza przepracować cały dzień. I to przez kilka lat... Rachunek prawdopodobieństwa swym autorytetem przekonuje nas o mnogości zmiennych budujących kulturę poszczególnych grup. Stąd wynika ich niepowtarzalność oraz różnorodność.

Kultura to zbiorowy rozsądek narodowej duszy [...] to budżet i kontrola ładu całego życia... (A. A. Konar)

Dalsze przykłady nie są chyba konieczne, stąd też na podstawie zebranego materiału możemy spróbować nakreślić ogólną definicję kultury. Otóż, najbardziej plastycznie będzie można tego dokonać posługując się porównaniem. Kultura jest jak powietrze, otoczenie, tło, które tworzy sam człowiek w wyniku swoich działań planowanych lub nie. Odnosi się przede wszystkim do swoich użytkowników lub danego przedmiotu. Kultura ma charakter terytorialny tzn. że można wyznaczyć na mapie jej granice zarazem w ramach danej kultury wyznaczając kultury innego rodzaju np. kultura poznańska kultura Polska kultura europejska etc. Nakreślenie jednak nie wypełnia całego potencjału pojęcia kultury, które przecież analizowane być powinno jako abstrakt.

Kultura może odnosić się do podmiotu lub do przedmiotu. W pierwszym wypadku będziemy mówili o kulturze danych grup społeczeństw lub mniejszych konstruktów np. subkultura hipisów. W tym ujęciu kultura oprócz nośnika wzorców pełni funkcje integrujące i identyfikacyjne. Natomiast w odniesieniu do przedmiotu będziemy mówili o pewnym zbiorze oczekiwań i praw zestawianych z daną instytucją, okolicznością, postawą etc. Dlatego też mówi się o kulturze picia, imprezach kulturalnych etc.

Kultura może mieć charakter zobiektywizowany lub wartościujący. Pierwszemu rozumieniu służy przymiotnik kulturowy, oznaczający związany z pewną kulturą. Dlatego nie będzie obelgą usłyszeć, iż jesteśmy przedstawicielami kultury Zachodu (choć?). Z kolei kulturalny odnosi się już do preferencji nadawcy czegoś wzniosłego, wysublimowanego, lepszego. Dlatego też wolimy osoby kulturalne od tych nie bardzo.

Miała być definicja a znów utknęliśmy na wieloznaczności? Owszem, ale do tej pory udało nam się znaleźć kilka wspólnych cech dla wszystkich rodzajów kultur:

tworzą systemy norm, wzorców powinnego zachowania się ludzi w danej sytuacji; systemy te są ogromnie rozbudowane (dają odpowiedź na każde pytanie?) jednakże nie posiadają szczelnych granicach,

- w ramach systemu zawierają się także zasoby informacji i bodźców energetycznych dla użytkowników,

- mają charakter względy odnoszą się do określonych podmiotów/przedmiotów w danym miejscu i czasie; są względnie trwałe w czasie

- tworzone są przez człowieka w toku powtarzalności a jej fundamenty oparte są na powszechności; systemem budulcowym kultur są symbole

- nie mają charakteru wyłącznego co znaczy, że dana jednostka/przedmiot może pozostawać w kręgu wielu kultur

= KULTURA

§ 5

Biologiczna słabość człowieka warunkuje kulturę ludzką... (E. Fromm)

Obecność kultur w naszym życiu trzeba uznać za fakt. Bez względu, czy chcemy w nią wierzyć, solidaryzować się czy też być uważanymi za kulturalnych. Wielość tego typu oddziaływań stawia nam także pytanie do jakich grup należymy a w związku z tym na jakich podstawach budujemy swoją tożsamość? Jeśli dostrzegamy wielość kultur i nie możemy się zdecydować na jedną możemy być uznani za kosmopolitów, podróżników, ludzi otwartych. Jeśli kochamy tylko jedną, miłością niestety obsesyjną, to nazwą nas nacjonalistami, konformistami podkulturowymi, uzależnionymi. To tylko próba generalizacji, gdyż każdy z nas jest inny. I każdy, przynajmniej hipotetycznie, może z dostępnych kultur czerpać...

W XXI wieku doświadczamy skutków zanieczyszczeń. Środowiska też, ale chciałem raczej powiedzieć o kulturze. Czasy się zmieniają, ludzie się zmieniają a wraz z nimi upodobania. Kulturalny teatr i rozwijające czytanie gazet ustąpiło prostocie i powszechności absolutnej (globalizacji?). Obecnie najbardziej rozpowszechniony przejawem kultury jest tzw. kultura masowa, tak ściśle związana z funkcjonowaniem środków elektronicznego przekazu TV, radiem a nade wszystko Internetem. I zgodzę się z definicją, iż jest to kultura przeznaczona dla ...rozproszonej, licznej, zróżnicowanej i generalnie niezbyt wymagającej publiczności poszukującej treści rozrywkowych... 9 Co ją charakteryzuje? Przystosowanie dla niskiego gustu i wszechobecna reklama, która stanowić ma dźwignię zysku. Wystarczy się rozejrzeć po własnym pokoju aby dostrzec powszechność tej lekkostrawnej papki, skonstruowanej na bazie homogenizacji treści wszelakich (upodlony postmodernizm?). Komiksy, opery mydlane, tzw. bestsellery wydawane co kilka miesięcy, art-ziny czy wideoklipy. Nie doceniamy poszukiwania sztuki bo dziś ta przychodzi do nas, ba, pcha się bezczelnie drzwiami i oknami.

Kultura jest jak powietrze: niezbędne, wszechobecne, ale chłonne. Nadmiar quasi-wzorców i mertonowskich innowacji powoduje albo skostnienie kultur radykalnych (fundamentalizmy, niektóre subkultury) lub degradację tych pobłażliwych. Te dotychczas interesujące bo niszowe (folklor, orient, produkty bio) poddane zostały homogenizacji i komercjalizacji, stając się częścią papki. Wszystko to możemy kupić w markecie za odpowiednią ilość złotych (a już niedługo euro). Dlatego przychodzi nam funkcjonować w tym dziwnym wieku dwudziestym pierwszym, oddychając kulturą którą sami sobie stworzyliśmy.

Bibliografia i wyjaśnienia:

- 1 <http://pl.wikipedia.org/wiki/Kultura>
- 2 J.H. Turner, Socjologia. Koncepcje i ich zastosowanie, 1999
- 3 H. Blumer, Implikacje socjologiczne myśli Meada, 1975
- 4 P. Berger, T. Luckmann, Społeczne tworzenie rzeczywistości, 1983
- 5 L. Pytka, Pedagogika resocjalizacyjna, 2008
- 6 R. Merton, Teoria socjologiczna i struktura społeczna, 1982
- 7 M. Mazur, Cybernetyka i charakter, 1976
- 8 E. Durkheim, Zasady metody socjologicznej, 2000
- 9 Praktyczny słownik terminów literackich, pod red. H. Sułka, 2003